

## Linia Knesebecka czyli o tym co poróżniło Putina z Niemcami



W 1813 roku, kiedy Francuzi gnani byli przez młocjów Aleksandra I przez całą Europę, zdruzgotane i upokorzone przez Napoleona Prusy, szykowały się do odbudowania swojej pozycji. Nauczni doświadczeniami lat poprzedzających wojnę 1812-1813 roku, w której zmuszeni byli wziąć udział przeciw swojemu ulubionemu aliantowi, czyli Rosji, szykowali się do nowego podziału wpływów na ziemiach polskich.

Pozbawieni przez Napoleona i Aleksandra zdobyczy z II i III rozbioru Polski, chcieli "odzyskać swoje". Wtedy to jeden z ich wpływów generałów Knesebeck, wykreślił optymalną z punktu widzenia militarnego granicę prusko - rosyjską.

Miała ona przebiegać z grubsza według granicy III rozbioru - wzdłuż linii Niemna - Narwi - Wisty i Pilicy. Ukłonem wobec Rosji, miała być zgoda na przejście przez Aleksandra północnej części Mazowsza (zajętego przez Prusaków w 1795 roku) i zgoda Prus na przejście przez Rosję ziem III zaboru austriackiego. Skończyło się to we Wiedniu powołaniem Królestwa Polskiego, a Prusakom udało się jedynie zachować Wielkopolskę i ziemię chełmińską z Toruniem.

Ale linia Knesebecka stała się na kolejne dziesięciolecia obsesją niemieckiej polityki w każdym wydaniu. Aż do końca drugiej dekady XXI wieku. I w moim przekonaniu trwa jako linia rozgraniczająca wpływy niemieckie i rosyjskie na ziemiach polskich, cały czas. Dodajmy - jako linia rozgraniczająca oba przyjaźnie współpracujące państwa.

Jak to miało wyglądać teraz, AD 2022? Scenariusz był taki:

W końcu 2021 roku, kiedy Putin przystąpił do realizacji swojej obsesji - restytucji imperium sovieticum w Europie - był przekonany, że interesy Niemiec i Rosji są tak zbieżne, a Ameryka tak słaba, że zamysł ten powiedzie się bez większych wysiłków. Bezcelne żądania przywrócenia stref wpływów w Europie złożone w grudniu tego roku, miały być poparte szybką i kosmetyczną, a jednocześnie spektakularnie brutalną akcją unicestwienia państwowości ukraińskiej.

Przy aplauzie Niemiec, które miały być - w swoim mniemaniu - głównym profitentem tej nowej konstelacji.

Wszystko było dogadane, nawet spuszczone ze smyczy Tusk, szykował się do kolejnej próby puczu, przy wsparciu unijnych funkcjonariuszy Berlina, gdy nagle zgodni dotąd partnerzy, nie zdołali się porozumieć co do tego, jak ... rozdzielić wpływy w Polsce.

Naiwnym postprusakom wydawało się, że zdołają przejąć kontrolę nad "lepszą" częścią Polski - wzdłuż zmodyfikowanej linii Knesebecka (czyli zamiast linii Pilicy, dalej Wisłą i Dunajcem). W domyśle, miało to służyć odzyskaniu do swojej strefy wpływów Królewca - najbardziej pożądanego dla duszy niemieckiej "utraconego raj". Berlińskim planistom wydawało się, że Rosjanie nie pojmą tej sztuczki.

I drogi się rozeszły, bo Putin uznał, że może uda się zrealizować to, czego nie zdołała zrobić Katarzyna II - czyli przejąć całą Polskę, porzuconą przez Aliantów. I stanąć na linii Odry - kilkadziesiąt kilometrów od Berlina.

Innymi słowy postanowił wejść w buty Aleksandra I i Mikołaja I.

Jak wyszło? Opatrzność sprawiła, że plany legły w gruzach.

Ale jeśli ktoś myśli, że dzisiaj sytuacja się zmieniła, to jest w błędzie. Dzisiaj obie strony, bardziej niż na przełomie 2021 i 2022 roku skazane są na zrobienie porządku z Polską. Polską, która wyłoniła się jako samodzielny i wpływowy gracz w Europie, związana ekskluzywnym sojuszem z USA i Wielką Brytanią, realnie liderująca krajom Europy środkowo - wschodniej, Polska wreszcie, bez której zaangażowania Putin dawno paradowałby po Kreszczatiku.

**ONI SĄ PO PROSTU NA SIEBIE SKAZANI, A PROCES PRZEBUDOWY ARCHITEKTURY EUROPEJSKIEJ - TEGO JUŻ NIKT NIE NEGUJE - WŁAŚNIE SIĘ TOCZY. I WŁAŚNIE ONI, CHCĄ TĘ GRĘ POPROWADZIĆ WSPÓLNIE. BO DOBRZE WIEDZĄ, ŻE GDY TAK ROBILI, ZAWSZE ODNOSILI WSPÓLNIE SUKCESY.**

Pamiętajmy więc o tym, bo cały czas toczy wojnę na dwa fronty, a intencje niemieckie, tak jak rosyjskie, pozostają stałe od przynajmniej 400 lat. Warto studiować historię, bo ona naprawdę jest najlepszą nauczycielką życia.



**Autor:** Profesor Grzegorz Górski